

KIJ W MROWISKU - ŁODZIANIN DWUDZIESTOLECIA

Ten sam Marek Belka, który na słynnych taśmach tygodnika "Wprost" chwali się ministrowi Sienkiewiczowi, że ma długiego... Pozostaje tylko mieć nadzieję, że kapituła dostrzegła jakieś inne walory byłego premiera.

Tego rodzaju plebiscyty mają duże kulturotwórcze znaczenie: kreują autorytety, upowszechniają godne naśladowania wzorce osobowe, jednoczą mieszkańców wyłaniających wspólnego bohatera, budują markę miasta, są okazją do spotkań i rozmów. To zdecydowanie coś więcej niż na przykład wybory miss regionu. Tym bardziej smutna jest kompromitacja zwycięzcy plebiscytu, o której mówi się w całym kraju. Jako zwykły łodzianin jestem tym oburzony dodatkowo.

Tegoroczna edycja plebiscytu Łodzianin Roku miała nietypową formułę. Tym razem laureata nie wybierano w powszechnym głosowaniu, tym razem to szacowna kapituła wybierała spośród dotychczasowych laureatów *osobę wyjątkową*, która ciężką pracą i zaangażowaniem dowiodła swojego poświęcenia dla ludzi i dla Łodzi. Wybór padł na Marka Belkę, który pokonał m.in. ludzi kultury (Piotra Dzięcioła, Jana Machulskiego), wybitnych lekarzy (Marka Edelmana, Wacława Deca, Jacka Molla) czy sportowców (Marcina Gortata, Jerzego Janowicza). Dlaczego tak się stało? - trzeba spytać członków kapituły.

W kapitule znaleźli się między innymi redaktorzy naczelni łódzkich mediów i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Głos redaktorów naczelnych to ciekawy przyczynek do dyskusji nad niezależnością mediów i ich orientacją w rzeczywistości. Albo z jedną, albo z drugą musi być coś nie tak. Pozostaje jeszcze pani prezydent, której Marek Belka jest społecznym doradcą. Może to on doradził jej, jak głosować? W każdym razie pani prezydent przyczyniła się do wyboru na łodzianina dwudziestolecia Marka Belki, a on w mowie wygłoszonej po wręczeniu nagrody dziękował i życzył łodzianom ciągłości władzy. Zastrzegł przy tym, że jego postulat jest całkowicie apolityczny. Naprawdę. Dobrze, że nie dodał: apolityczny jak prezes NBP.

Łodzianin dwudziestolecia zaapelował też do zebranych na gali, aby o Łodzi mówić tylko dobrze. Jak mogliśmy przeczytać we "Wprost", wyjątek uczynił dla swoich wypowiedzi na temat łódzkiego lotniska. *Malutkie lotnisko, ch... wie komu potrzebne, ale jest*. Niby prawda, ale przy innym zarządzaniu mogłoby się jednak do czegoś przydać. Zostawmy jednak lotnisko w spokoju, a skoncentrujmy uwagę na uporczywym powtarzaniu przez łodzianina dwudziestolecia wulgarnego słowa na ch w każdej możliwej sytuacji. Pan prezes zwraca się tak nawet do obecnego na spotkaniu szefa swojego gabinetu (być może ma powody - sam tak nieraz mówię o urzędnikach). Zwraca się pieszczotliwie, żartobliwie... Jak widać, poczucie humoru jest jego mocną stroną. Zażartujmy więc i my: rozmowa dojrzałych panów jest tak nasycona genitalnym słownictwem, że nie ma się co dziwić przeciekom do mediów.

Dowcipny, ustosunkowany, trafnie oceniający sytuację, zatroskany o Polskę twardziel, w dodatku - jeśli można mu wierzyć - hojnie obdarzony przez naturę. Idealny łodzianin roku, dekady, stulecia. Marek Belka przy odpowiednim składzie kapituły ma pewnie szansę zostać łodzianinem 600-lecia (w 2023 będzie okrągła rocznica nadania praw miejskich). Tylko czy ktoś będzie jeszcze te plebiscyty traktował poważnie?

